

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/lotnictwo/93383,A-wiec-wojna-Cwiczenia-obrony-przeciwlotniczej-i-przeciwigazowej-w-Lodzi-w-styczn.html>



Pokaz obrony przeciwigazowej na pl. Wolności w Łodzi. Fot. NAC

ARTYKUŁ

## **A więc wojna! Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej w Łodzi w styczniu 1939 roku**

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: ARTUR KUPRIANIS 31.08.2023

Wobec zbliżającego się wielkimi krokami starcia z Niemcami przeciętny Polak



Od początku roku szkolnego 1938/1939 w Warszawie, Łodzi, Płocku i Piotrkowie Trybunalskim przystąpiono do przeszkolenia wszystkich pracowników szkół w zakresie obrony przeciwlotniczej. Wyznaczano również i szkolono komendantów bloków, domów i dzielnic.

W listopadzie 1938 r. po raz pierwszy zawyły syreny alarmowe w polskich miejscowościach, co zapoczątkowało ogólnokrajowe sprawdzanie stanu przygotowania ludności do nalotów. Z początku robiono to w mniejszych ośrodkach oraz w miastach powiatowych.<sup>4</sup>

Celem biernej obrony przeciwlotniczej (tak ją nazywano) była ochrona ludności i obiektów przed nalotami oraz likwidacja ich skutków. Jednym ze środków tej obrony było utrudnianie wykonywania zadania lotnictwu nieprzyjaciela poprzez maskowanie naturalne i sztuczne, budowanie obiektów pozornych, zadymianie i zaciemnienie obiektów oraz oślepienie lotnika za pomocą reflektorów przeciwlotniczych. Spośród wymienionych sposobów utrudniających naloty lotnicze w Polsce na szeroką skalę stosowano jedynie zaciemnienie; pozostałych nie wykorzystywano ze względu na związane z nimi duże koszty. Zresztą wojskowi bardzo nisko oceniali skuteczność tego rodzaju obrony.<sup>5</sup>



**Pokaz obrony przeciwigazowej w Łodzi. Oddział w maskach przeciwigazowych z karabinami na**

## Pierwsza próba - zaciemnienie

W Łodzi – przed wojną drugim co do liczby mieszkańców mieście Polski – „próba gaszenia świateł”, czyli zaciemnienie, została zaplanowana na poniedziałek 16 stycznia 1939 r. Przygotowania rozpoczęto tydzień wcześniej. W sklepach papierniczych oraz w punktach ligi ustawiały się kolejki chętnych po czarny papier do przesłonięcia okien. Zapotrzebowanie było tak wielkie, że w wielu miejscach trzeba było szybko sprowadzać kolejne partie towaru. Podobnie było w Warszawie:

„Modnym stał się czarny papier. Do utrzymywania porządku koło ośrodka propagandy LOPP na ul. Świętokrzyskiej parokrotnie wzywano policję. Byliśmy świadkami prawdziwego runu na czarny papier. Szczytem elegancji było chodzenie po Warszawie z dwu i ćwierć metrową rurą pod pachą.”<sup>6</sup>

Przeprowadzone w godzinach wieczornych w całej Łodzi ćwiczenia obrony przeciwlotniczej miały za zadanie sprawdzić sprawność mieszkańców w wygaszaniu i przysłanianiu – za pomocą grubych zasłon lub czarnego papieru – domowych źródeł światła. Również lampy uliczne, na sygnał alarmu podanego przez syreny zakładów przemysłowych, miały zostać w tym czasie wyłączone. Zakładano, że ruch uliczny odbywać się będzie wprawdzie normalnie, jednak tramwaje, samochody i dorożki jeździć miały ze światłami zasłoniętymi niebieskim celofanem. Równocześnie z wyłączeniem ulicznego oświetlenia miały zgasnąć wszystkie reklamy, światła na klatkach schodowych i numery policyjne domów. W prasie podkreślano, że ćwiczenia

„mają być sprawdzianem stanu przygotowań ludności do obrony przeciwlotniczej, bowiem dobrze zamaskowane miasto utrudni lotnictwu nieprzyjacielskiemu, na wypadek napadu lotniczego, wykonanie zadania”.

Zapowiedziano zarazem sankcje karne wobec osób, które w okresie przeprowadzanych ćwiczeń utrudnią będą akcję oraz bagatelizować zarządzenia organów obrony przeciwlotniczej.<sup>7</sup>



**Pokaz obrony przeciwigazowej w  
Łodzi. Tramwaj na ul. Reymonta  
w oparach gazu. Fot. NAC**

Dokładny termin alarmu utrzymywano do samego końca w ścisłej tajemnicy. Wybrano moment największego natężenia ruchu ulicznego, tak aby najlepiej skontrolować zdyscyplinowanie ludności. O 18.35 przeraźliwe trzyminutowe buczenie syren fabrycznych oznajmiło początek ćwiczeń. Chwilę później miasto pogrążyło się w głębokich ciemnościach. Wprawdzie ruch uliczny, tak jak zapowiadano, nie został ograniczony, ale siłą rzeczy w kompletnym mroku trudno było się poruszać. Bojąc się spowodowania nieszczęśliwego wypadku, kierowcy zatrzymywali tramwaje i samochody. Co przezorniejsi przechodnie zaopatrzeni byli w latarki elektryczne z niebieskimi żarówkami. Nie obyło się jednak bez nieporozumień. Niektórzy dozorczy domów zrozumieli, że muszą po rozpoczęciu ćwiczeń zamknąć bramy. Nie chcieli więc nikogo wpuszczać ani wypuszczać i na tym tle dochodziło do scysji z lokatorami.

O 18.35 przeraźliwe trzyminutowe buczenie syren fabrycznych oznajmiło początek ćwiczeń. Chwilę później miasto pogrążyło się w głębokich ciemnościach. Wprawdzie ruch uliczny, tak jak zapowiadano, nie został ograniczony, ale siłą rzeczy w kompletnym mroku trudno było się poruszać.

Próba trwała 40 minut. Bezpośrednio po jej rozpoczęciu przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz straży pożarnej przeprowadzili lustrację miasta, w wyniku której stwierdzono dużo usterek. Przede wszystkim okazało się, że wielu kierowców samochodów i dorożkarzy zbyt słabo osłoniło reflektory, przez co rzucały one

wyraźny blask na jezdnie i domy. Zauważono również, że w niektórych mieszkaniach okna przesłonięte były jedynie przepuszczającymi światło ozdobnymi zasłonami. Po zakończonej lustracji przedstawiciele władz udali się na najwyższe, siódme piętro budynku centrali telefonicznej PAST-y (Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej) przy al. Kościuszki 12, skąd przyglądali się efektom zaciemnienia. Stwierdzono, że w niektórych mieszkaniach okna były źle zasłonięte i światło przedostawało się na zewnątrz przez szczeliny. O 19.15 radio podało komunikat o końcu alarmu, a chwilę później obwieściły to syreny. Oficjalnie uznano, że sprawdzian zaciemnienia w Łodzi wypadł dobrze, chociaż policja wypisała około 400 wniosków o ukaranie osób, które nie zastosowały się do zarządzeń władz. Próba gaszenia świateł była tylko wstępem do przewidywanych na koniec miesiąca ćwiczeń obrony przeciwlotniczej.<sup>8</sup>



**Pokaz obrony przeciwigazowej w Łodzi. Oddział w maskach przeciwigazowych z karabinami na ramionach. Fot. NAC**

### **„Wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej”**

Założenia ćwiczeń dla Łodzi opracował inspektor Obrony Powietrznej Państwa gen. dyw. Józef Zajac. Na terenie województwa łódzkiego podobne manewry miały odbyć się także w Łasku. Zebrane w ten sposób doświadczenia, przede wszystkim z Łodzi, miały posłużyć do zaplanowania i przeprowadzenia ćwiczeń w Warszawie. Zakładano sprawdzenie przygotowania władz i ludności na ewentualność ataku lotniczego. Z tego względu szczegółowy program ćwiczeń nie był znany lokalnemu ośrodkowi obrony przeciwlotniczej, tak aby wydarzenia były dla wszystkich ćwiczących zaskoczeniem. W ten sposób łódzkie kierownictwo miało zdać egzamin ze swej sprawności w czasie pozorowanego nalotu i bombardowania.<sup>9</sup>

Wieczorem 27 stycznia przeprowadzono ostatni pozorowany nalot, tym razem trzech eskadr nieprzyjacielskich na miasto. Zakończył się on o 22.28. Bezpośrednio po nim dowództwo zarządziło koniec ćwiczeń dla ludności cywilnej.

Jak poinformowano opinię publiczną, „wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Łodzi” miały się składać z kilku etapów. Na początku – z mobilizacji na skutek nieprzyjacielskiego ataku; następnie – z akcji obrony przeciwlotniczej podczas ataku samolotów, w czasie którego spadać miały na miasto bomby z gazem łzawiącym i worki z piaskiem, imitujące prawdziwe bomby burzące; i w końcu – z omówienia działań oraz wskazania na wszystkie ewentualne błędy i niedociągnięcia. Ludność miała być też przygotowana na okresowe przerwy w dostawie prądu.<sup>10</sup>

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Łodzi odbyły się pod egidą dowódcy Okręgu Korpusu nr IV, gen. bryg. Wiktora Thommée, oraz komendanta obrony przeciwlotniczej miasta, tymczasowego prezydenta Łodzi Mikołaja Godlewskiego. Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego uczestniczył w nich naczelnik Wydziału Wojskowego Wiktor Hawel. Przy sformowanym w ten sposób dowództwie powstała kwatera prasowa, w której dziennikarze lokalnych gazet na bieżąco sporządzali relacje z kolejnych przeprowadzanych ćwiczeń. Dodajmy, że nie były to pierwsze ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Łodzi. Podobne, choć na dużo mniejszą skalę, odbyły się m.in. w 1936 i 1937 r.

Reporterzy bardzo poważnie potraktowali podjęte przez władze działania i mocno wczuli się w sytuację. Przedstawiciele prasy, zaopatrzeni w specjalne opaski na ramionach i w maski przeciwigazowe, brali bezpośredni udział w akcji. O pełnym zaangażowaniu świadczą same tytuły tekstów w gazetach:

Bombardowanie Łodzi;

Atak bombowo-gazowy na Łódź;

Łódź pod znakiem wojny lotniczej;

Stan wojenny w Łodzi;

Nieprzyjacielskie bombowce nad Łodzią;

Setki zabitych i rannych w czasie nalotu nieprzyjacielskiego na Łódź.

Niektóre fragmenty artykułów bardzo plastycznie oddawały wyobrażane przecież tylko niebezpieczeństwa. I tak czytelnicy mogli przeczytać, jak to Łódź jest

„nękana raz po raz przez nieprzyjaciela, zasypywana gradem bomb”

oraz

„że lada chwila odezwać się mogą syreny i huk bomb zwiastować będzie o zniszczeniu sianym przez nieprzyjacielskie lotnictwo”<sup>11</sup>.

Manewry w Łodzi zaplanowano na trzy dni, od czwartku 26 do soboty 28 stycznia 1939 r. Przewidziano szereg intensywnych ćwiczeń, w które miała zostać włączona ludność cywilna. W czasie zarządzanych alarmów wymagano od ogółu mieszkańców zastosowania się do wydawanych poleceń. Przede wszystkim starano się wypracować odpowiednie reakcje, tj. chowanie się do bram i schronów oraz wyczekiwanie w nich do końca zarządzanego alarmu lotniczego. Uczono również odpowiedniego maskowania okien. Podczas alarmów nocnych sprawdzano zaciemnienie. Młodzież szkolna, harcerze, junacy przysposobienia wojskowego oraz członkinie przysposobienia kobiet do obrony kraju brali czynny udział w działaniach. Zostali zaangażowani w odegranie aranżowanych sytuacji kryzysowych: chłopcy ofiarnie udawali zatrutych gazem, dziewczęta pełniły funkcję łączniczek. Ważną rolę wyznaczono rozgłośni radiowej – miała ona za zadanie sprawne nadawanie komunikatów alarmowych wydawanych przez dowództwo ćwiczeń.





**Pokaz obrony przeciwgazowej w  
Łodzi. Opary gazu na ulicy.  
Widoczny mężczyzna w masce  
przeciwgazowej i w tle samochód  
Citroen 11 BL. Fot. NAC**

### ***Alarm lotniczy dla ośrodka Łódź!***

Ranek 27 stycznia wyglądał z pozoru tak jak zawsze. Ludzie spieszyli się do pracy, a tramwaje były zatłoczone. W ten codzienny rozgardiasz wdarły się o godz. 8.12 syreny alarmowe zwiastujące nadciągające niebezpieczeństwo. Kiedy po trzech minutach wybrzmiał ich przeciągły dźwięk, przez głośniki radiowe zainstalowane na ulicach popłynęło obwieszczenie:

„Dowódca OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ Łódź zarządza alarm lotniczy dla ośrodka Łódź. Wszelki ruch na ulicach wstrzymać, ludność do bram, pojazdy wstrzymać, konie wyprześć.”<sup>12</sup>

Jak zapewniał relacjonujący wydarzenia dziennikarz, w ciągu kilku minut rozkaz wykonano. Ludzie skryli się w najbliższych bramach, a na opustoszałych ulicach pojawiła się służba obrony przeciwlotniczej. Wtedy rozległ się drugi sygnał alarmowy – bicie w gongi. Oznaczał on zagrożenie atakiem gazowym. Policjanci na skrzyżowaniach dróg nałożyli maski przeciwgazowe. W tym ćwiczeniu pozorowano atak lotniczy bombowo-gazowy.

Wieczorem 27 stycznia przeprowadzono ostatni pozorowany nalot, tym razem trzech eskadr nieprzyjacielskich na miasto. Zakończył się on o 22.28. Bezpośrednio po nim dowództwo zarządziło koniec ćwiczeń dla ludności cywilnej. Przez następne półtorej godziny służby miejskie prezentowały swoje umiejętności w usuwaniu skutków bombardowania. Pięć minut po północy komendant obrony przeciwlotniczej miasta zarządził odwołanie pogotowia obrony przeciwlotniczej. Nie ogłoszono jednak tego faktu od razu. Postanowiono wynagrodzić mieszkańcom wzorową postawę w dotychczasowych działaniach i nie niepokojono ich już do rana. Dopiero wczesnym rankiem rozlepiono na murach budynków żółte plakaty z krótkim rozkazem komendanta obrony przeciwlotniczej:

„Odwołuję pogotowie obrony przeciwlotniczej miasta”.

Wąskie paski obwieszczenia naklejane były ukośnie na plakatach zawierających zarządzenie pogotowia sprzed kilku dni. Władze przystąpiły do likwidacji biur powołanych na czas ćwiczeń, a mieszkańcy mogli wrócić do swoich codziennych zajęć.

W ostatnim dniu ćwiczenia odbyły się już bez udziału ludności cywilnej. Dzień ten poświęcono na odprawę i szczegółowe omówienie całokształtu wykonanych działań. Na zakończenie gen. Thommée wysoko ocenił osiągnięte rezultaty. Zauważył, że podjęte działania spotkały się z pozytywnym odzewem społeczeństwa.

\*\*\*

Po przeprowadzonych ćwiczeniach przeciwlotniczych w Łodzi ich dowództwo skierowało do ludności miasta podziękowanie za gorliwy i ofiarny udział. Prezentując z jednej strony urzędowy optymizm, a z drugiej będąc zbudowanym postawą społeczeństwa w ostatnich dniach, gen. Thommée oświadczył:

„Łódź będzie Łodzią, gdyż umie wiele dać z siebie i będzie umiała obronić się przed nieprzyjacielem.”<sup>13</sup>

Tekst pochodzi z numeru 9/2019 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> M. Trębacz, *„Wojna nerwów” – codzienność łodzian w przededniu wybuchy II wojny światowej*, [w:] *Łódź w 1939 roku. Studia i szkice*, red. T. Toborek, P. Waingertner, Łódź 2011, s. 117-119.

<sup>2</sup> M. Gieleciński, *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem drugiej wojny światowej (1936-1939)*, Poznań 2014, s. 214-215.

<sup>3</sup> APŁ, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Łódzki Obwód Powiatowy, sygn. 39/2271/0/-/3: k. 15, Pismo kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego z 10 lutego 1939 r.; k. 19, Dowódca obrony przeciwlotniczej OK IV płk dypl. Władysław Kulma – Prace wyszkoleniowe obrony przeciwlotniczej (26 III 1939 r.), k. 19.

<sup>4</sup> A. Ossowski, *Luftwaffe przeciw ludności cywilnej regionu łódzkiego (1-17 września 1939 r.)*, [w:] *Wieluń był pierwszy. Bombardowania lotnicze miast regionu łódzkiego we wrześniu 1939 r.*, red. J. Wróbel, Łódź 2009, s. 148.

<sup>5</sup> S. Abzółtowski, *O niebezpieczeństwie lotniczym i obronie przeciwlotniczej kraju*, Warszawa 1937, s. 67; A. Bernaś-Kostynowicz, *Spółeczeństwo polskie w wojnie obronnej 1939. Współdziałanie ludności cywilnej z wojskiem w okresie zagrożenia i działań wojennych*, Warszawa 1988, s. 74.

<sup>6</sup> *Na marginesie ćwiczeń obrony przeciwlotniczej w Warszawie*, „Lot i OPLG Polski” 1939, nr 4, s. 25.

<sup>7</sup> *Czarnym papierem zasłaniać okna*, „Republika”, 14 I 1939 r., s. 5; *Jutro gaszenie świateł*, „Republika”, 15 I 1939 r., s. 8; *Dziś próba gaszenia świateł*, „Republika”, 16 I 1939 r., s. 3.

<sup>8</sup> *Łódź pogrążona w ciemnościach*, „Republika”, 17 I 1939 r., s. 5; *Ćwiczenia przeciwlotnicze w Łodzi*, „Republika”, 18 I 1939 r., s. 5.

<sup>9</sup> *Wielkie ćwiczenia przeciwlotnicze*, „Republika”, 19 I 1939 r., s. 5.

<sup>10</sup> *Atak samolotów na Łódź?*, „Republika”, 20 I 1939 r., s. 5.

<sup>11</sup> *Atak bombowo-gazowy na Łódź*, „Republika”, 28 I 1939 r., s. 5; *Wielkie ćwiczenia przeciwlotnicze*, „Republika”, 19 I 1939 r., s. 5.

<sup>12</sup> *Atak bombowo-gazowy na Łódź*, „Republika”, 28 I 1939 r., s. 5.

<sup>13</sup> *Podziękowanie dla ludności m. Łodzi*, „Republika”, 29 I 1939 r., s. 6.

COFNIJ SIĘ